



Fot. 1.

który w części lędźwiowej był zrośnięty ze ścianą macicy, a sama macica posiadała kilka kotyledonów i szczątkowe łożysko. Usuając płód ze światła macicy dokonano resekcji krzyżowiny dużej macicy w tej części, która była zrośnięta z płodem. Po zeszczeniu macicy i zamknięciu jamy brzusznej podano krowie środki przeciwwstrząsowe i przeciwwzakazaniowe.

W ciągu pierwszego dnia krowa nie wykazywała niepokojących objawów, tętno i oddechy były w normie. Dopiero następnego dnia temperatura wzrosła do 40°C, podano wówczas 4 mil. j. Debecyliny. Na trzeci dzień doszło do zejścia śmiertelnego. Badaniem pośmiertnym stwierdzono martwicę w miejscach usuniętej błony mięśniowej. W okolicy sklepienia pochwy w obrębie jamy brzusznej umiejscowiony był guz wielkości głowy przypominający bujanie nowotworowe. Stwierdzono zapalenie otrzewnej będące wynikiem przedostania się do jamy brzusznej gazów i resztek gnijącego łożyska pokrytego posokowatym płynem.

Adres autora: lek. wet. Bogdan Majorkowski, Sierpc, ul. Kol. Staszica 28.

BOLESŁAW KAMIŃSKI
Ciechanów

RAK PŁUC, OPŁUCNEJ I OTRZEWNEJ U KROWY

Nowotwory narządów wewnętrznych u zwierząt rzeźnych stwierdzone są podczas badania poubojowego raczej przypadkowo. Przyżyciowa ich diagnoza na skierowaniu do uboju z konieczności należy do rzadkości. Opisany przypadek raka u krowy mógł rozwijać się maksymalnie w związku ze wstrzymaniem się z ubojem z uwagi na końcowy okres ciąży i spodziewaną po porodzie większą laktacją.

Dnia 28.XI.1968 r. dostarczono do uboju z konieczności krowę czarno-białą w wieku 3 lat. Krowa była w kondycji niżej niż średnia, z „podciągniętym” brzuchem i zapadłymi bokami, o wadze 350 kg. Rozpoznanie kliniczne wskazywało na chroniczną atonię żwacza. Podczas badania poubojowego krowy stwierdzono rozległe zmiany nowotworowe w jamie piersiowej i brzusznej.

W tkance płucnej znajdowało się kilkadziesiąt guzów różnej wielkości (największy o średnicy ponad 3 mm) o obwodzie nieregularnym. Niektóre z nich leżały wewnątrz mięszu płucnego, inne natomiast na obwodzie płuc, pod powierzchnią opłucnej, wystając nieco ponad powierzchnię zdrowych części płuc. Węzły chłonne płuc i wpustu do klatki piersiowej (szyjne tylne) były około trzykrotnie powiększone, na przekroju szaro-czerwone. Na obwodzie przekroju stwierdzono jasne okrągłe ogniska, wyraźnie odcinające się od pozostałej tkanki węzła, o średnicy około

1 cm, przypominające świeże ogniska gruźlicze. Na opłucnej żebrowej po prawej stronie znajdowało się około 10 guzków wielkości od ziarna fasoli do główki szpilki. Na opłucnej wyścielającej przeponę stwierdzono 7 guzów wielkości orzecha włoskiego, a oprócz tego zarówno po lewej jak i po prawej stronie po kilkadziesiąt mniejszych guzków (do wielkości główki szpilki). Wszystkie guzy były koloru szaro-białawego, twardej konsystencji na przekroju słoninowato-przeświecające. Na opłucnej kształt ich był okrągły, o wyglądzie nieco spłaszczonych, płasko uszypułowanych narośli, o powierzchni nierównej, szczególnie na guzach większych rozmiarów.

W jamie brzusznej na otrzewnej ściennej lewej ślabizny stwierdzono 7 guzów wielkości orzecha włoskiego i kilkanaście mniejszych, o wyglądzie i kształcie podobnym do poprzednich. W miejscu węzłów chłonnych biodrowych, po stronie prawej znajdował się guz owalnej wielkości 25 cm × 15 cm, kształtu nerki krowy z zaznaczymi wcięciami i płatami. Ku tyłowi za lewą nerką w okolicy trzustki w zrostach z jelitem ślepym, okrężnicą i prostnicą leżał guz wielkości dużej dyni, kształtu okrągłego, nieregularny, złożony jakby z mniejszych guzów. Na przekroju guz ten zawierał 4 leżące obok siebie okrągłe jamy o średnicy ok. 5 cm każda, wypełnione nieregularnym siatkowatym beleczkowaniem (grubość beleczek ok. 5 mm). Jamy zawierały brunatno-czerwony, rzadki płyn. Waga całego guza wynosiła 11 kg. Cała sieć zawierająca stosunkowo mało tłuszczu, a dużo tkanki łącznej była pokryta licznymi guzkami różnej wielkości jeden obok drugiego. To samo dotyczyło otrzewnej pokrywającej macicę. W okolicach trzustki stwierdzono zrost sieci z okrężnicą. Pojedyncze guzki wielkości orzecha laskowego były usadowione na otrzewnej jelit i krezce. Odpreparowana sieć, składająca się prawie wyłącznie z guzów ważyła 2,5 kg. W lewej nerce której grubość ścian wynosiła 1 cm stwierdzono wodonercze spowodowane uciskiem rozrastającego się guza. Na sieci wzdłuż miejsca jej przyczepu do żwacza i otrzewnej żwacza były usadowione ściśle jeden obok drugiego kalafiorowate guzy o wysokości do 2 cm na długości ponad 50 cm i szerokości około 10 cm. To ugrupowanie guzów przypominało spotykaną niekiedy zaawansowaną brodawczycę skóry. Na otocze wątroby znajdowało się kilka pojedynczych guzków wielkości ziarna fasoli i mniejszych. Wątroba była koloru czerwonego z widocznym obrzękiem. Sledziona bez guzków, lekko obrzękła, z wyraźnie zaznaczonymi beleczkami. Węzły chłonne wątroby i krezki bez widocznych zmian.

W wysłanych do Katedry Anatomii Patologicznej SGGW w Warszawie próbkach (wycinki płuc, węzły chłonne płuc i guz z jamy brzusznej) stwierdzono zmiany charakterystyczne dla raka pęcherzykowego (*carcinoma alveolare*).

Wywiadem ustalono że właściciel kupił krowę jako jednoroczną jałówkę, a ponieważ okazała się zacieloną, zatrzymał ją do dalszego chowu. Pierwszy poród odbył się normalnie, drugi miał miejsce w połowie października 1968 r. i odbył się bez powikłań. Urodzone ciele było małe i słabo rozwinięte i ubito je na własne potrzeby. Krowa chorowała od 3 miesięcy. Objawy choroby polegały na zaburzeniach apetytu. Przeszkodą w przyjmowaniu pokarmów były zdarzające się okresowo dreszcze całego ciała. Prócz tego właściciel obserwował (charakterystyczne dla nowotworów złośliwych) objawy bólów wewnętrznych, podczas których krowa wykazywała wzmózoną pobudliwość, kładła się, wstawała, przebiegała kilka metrów i przechodziła stopniowo do normalnego ruchu. Dochodziło także do zaburzeń świadomości. Krowa niekiedy odłączała się od pasącego stada, biegła bez określonego kierunku i celu. Od chwili zachorowania krowa stopniowo traciła kondycję. Po drugim wycieleniu udój wynosił 9 litrów mleka na dobę, jednak kondycja krowy pogarszała się i młeczność spadała coraz bardziej.

Wnioski

1. Choroba rozwijała się w czasie dłuższym niż 3 miesiące. Przed ubojem zwierzę było mało produktywne, lecz mogło być jeszcze utrzymane przy życiu przez dłuższy czas, gdyż nie było wyniszczone.

2. Ponieważ poza jamą piersiową i brzusznią nie stwierdzono ognisk nowotworowych należy przypuszczać, że ognisko pierwotne znajdowało się w płucach, a guzy w jamie brzusznej powstawały jako wtórne drogą przerzutów.

3. Charakterystyczne są, podobnie jak i u ludzi, przemijające bóle i związane z nimi zaburzenia świadomości oraz złe samopoczucie.

Adres autora: lek. wet. Bolesław Kamiński, Ciechanów, ul. Orylska 5.

ANTONI OBRĄCZKA

Mikołajki

WYPADNIĘCIE JELITA CZCZEGO PODCZAS OPERACJI PRZEPUKLINY BRZUSZNEJ KONIA

U konia, ogiera 14 miesięcznego, maści kasztanowatej wystąpiło w okolicy łonowej w odległości 10 cm od puzdra uwypuklenie wielkości orzecha włoskiego. Uwypuklenie to z każdym dniem powiększało się i w dniu zabiegu miało wielkość kurzego jaja. Ustalono badaniem, że była to przepuklina brzuszna. Wrota przepukliny były dobrze wyczuwalne o szerokości jednego palca. Zawartość przepukliny można było bez trudu odprowadzić do jamy brzusznej.

Konia położono na trawie podając dożylnie 10% roztwór wodzianu chlorału w ilości 1 ml/kg wagi ciała, a miejsce cięcia znieczulono nasiękowo 2% roztworem polokainy. Zanim przystąpiono do nacięcia powłok brzusznych wprowadzono zawartość worka przepuklinowego do jamy brzusznej. Cięcie skóry długości około 10 cm wykonano w linii białej. Pierwotnie zamierzano worek przepuklinowy wprowadzić do jamy brzusznej a następnie założyć szew zamykający wrota przepukliny. Nie udało się to jednak, gdyż worek przepuklinowy był zrosnięty z powłokami brzuszными. W związku z tym postanowiono otworzyć worek przepuklinowy i wtedy dopiero zaszyć wrota. W momencie przecięcia otrzewnej koń wykonał gwałtowny ruch, co spowodowało wysunięcie się pętl jelita czczego na trawę. Dawka wodzianu chlorału, którą otrzymał była zatem niewystarczająca i podano jeszcze 250 ml roztworu. Minęło kilkanaście minut zanim udało się oczyścić jelita z zanieczyszczeń i ułożyć na serwecie operacyjnej. Jelito już po kilkunastu minutach zmieniło barwę. Pojawiły się na nim drobne wybroczyny i bardzo szybko zaczęło wysychać mimo, że było ciągle zwilżane roztworem fizjologicznym. Do zreponowania wypadniętego jelita rozstęp między mięśniami okazał się za mały, dlatego też poszerzono go i po dość długim czasie wprowadzono wypadły odcinek jelita do jamy brzusznej, powlekając go uprzednio maścią penicylinową (3 tuby). Do jamy otrzewnowej wspano jedno opakowanie Pabiamidu 100%. Błone otrzewnową zeszyto szwem ciągłym (catgut nr 4), a powłoki mięśniowe połączono dwoma szwami materacowymi pojedynczymi (catgut nr 6). Na skórę nałożono trzy szwy węzełkowe z jedwabiu nr 5. Po zabiegu podano surowicę p/teżcową oraz 2 g oksytetracyliny domięśniowo, a przez następne trzy dni po 1 g.

Po 24 godz. temperatura wynosiła 39,7°C, w drugim dniu 38,9°C, a w trzecim 38,7°C. Koń czuł się bardzo dobrze, a w miejscu cięcia początkowo był niewielki obrzęk, który ustąpił po 8 dniach. W tym też dniu zdjęto szwy skórne.

Przypadek ten podano jako przykład niezamierzonego powikłania śródoperacyjnego, które zakończyło się pomyślnie.

Adres autora: lek. wet. Antoni Obrączka, Mikołajki k/Mra-gowa, ul. Poznańska 2 m. 1.

MIECZYŚLAW JAWOROWSKI

Łapy

ANTONI ROSINSKI

Turośń Kościelna

OPERACYJNE USUNIĘCIE KAMIENIA MOCZOWEGO Z CEWKI MOCZOWEJ WAŁACHA

W dniu 16.IX.1968 r. został doprowadzony 14-letni koń wałach, maści kasztanowatej z objawami bóli moczyskowych. Z wywiadu wynika, że koń zachorował poprzedniego dnia wieczorem. W dniu badania stwierdzono: temp. 38,9°C, tętno 70 uderzeń/min., oddechów 36/min, zaróżowienie spojówek, występowanie pocenia na szyi i klatce piersiowej. Koń był niespokojny, bóle kolkowe nie mogły być związane z przewodem pokarmowym, gdyż badane odcinki przewodu pokarmowego były w normie. Stwierdzono natomiast nadmierne powiększenie pęcherza moczowego którego ucisk dłońią powodował nasilanie się bólów i niepokój badanego zwierzęcia. Przy próbach cewnikowania napotymano na opór w okolicy zgięcia cewki, na krawędzi kości siedzeniowych. Omacywaniem stwierdzono 2 cm powyżej łuku kości siedzeniowych twarde, nieprzesuwalny kamień moczowy. Postanowiono wykonać cięcie cewki. Zabieg przeprowadzono na koniu stojącym. W celu częściowego znieczulenia dożylnie podano 40 ml nowalginu i miejscowo 2% polokainę. Do cewki moczowej wprowadzono cewnik w okolicy miejsca niedrożnego. Nacięto w kolejności skórę, wciągacz prącia, mięsień opuszkowo-jamisty, ciało jamiste cewki i błonę śluzową cewki na dolnej krawędzi kamienia. Skóra została przecięta na najdłuższym odcinku, warstwy pozostałe na stopniowo krótszym. Przy pomocy szczypek wydobyto kamień moczowy wielkości 16 × 19 mm, o wadze 8 g. Po usunięciu kamienia nagromadzony w pęcherzu moczu zaczął wypływać silnym strumieniem. Po oddaniu moczu cewnik wprowadzono do pęcherza moczowego i przyszyto go do ujścia cewki na żołądź prącia. Błone śluzową cewki i ciało jamiste zamknięto szwem węzełkowym z katgut nr 3 zachowując odległość 3 mm pomiędzy szwami. Następnie zeszyto mięsień wciągacza prącia i mięsień opuszkowo-jamisty szwem węzełkowym z katgut nr 3. Skórę zespolono szwem węzełkowym z jedwabiu nr 3. Ranę operacyjną zabezpieczono przed zakażeniem Mepatarem. Diety nie stosowano. Koń po zabiegu czuł się dobrze. Po 24 godz. wyjęto cewnik, który po oczyszczeniu i powleczeniu maścią penicylinową wprowadzono ponownie do cewki po 30 min. Te czynności powtarzano przez kolejne 4 dni. Po tym czasie cewnik usunięto. Rana zagoiła się doraźnie. Koń oddawał normalnie moc i wykazywał dobre samopoczucie. Po 10 dniach rozpoczął wykonywanie normalnej pracy.

Adres autora: lek. wet. Mieczysław Jaworowski, Łapy, ul. Harcerska 2.

MAREK KOSIŃSKI

Kłodawa

CESARSKIE CIĘCIE KLACZY JAKO JEDNA Z FORM ROZWIĄZYWANIA POWIKŁANYCH PORODÓW

Zostałem wezwany do rodzącej 5 letniej klaczy, gdzie stwierdzono że poród się rozpoczął. W pochwie widoczne były kończyny przednie. Bóle porodowe były normalne. Badaniem położniczym ustalono, że zawi-